

**Protokół Nr II/24**  
**II uroczystej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego**  
**dnia 7 czerwca 2024 r.**

godz. rozpoczęcia sesji: 11.30  
godz. zamknięcia sesji: 14.00

Dnia 7 czerwca 2024 r. w Domu Polskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnego Diecezji Bydgoskiej im. bł. Biskupa Michała Kozala w Bydgoszczy odbyła się uroczysta – II sesja Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach obchodów Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Sesję otworzyła przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska**, witając radnych województwa kujawsko-pomorskiego, marszałka województwa Piotra Całbeckiego wraz z zarządem, wszystkich biorących udział w uroczystej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Następnie powitała: ks. kardynała Grzegorza Rysia, Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego; ks. biskupa Krzysztofa Włodarczyka, Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej; ks. biskupa Józefa Szamockiego, Biskupa Pomocniczego Diecezji Toruńskiej; ks. biskupa Andrzeja Wojciecha Suskiego, pierwszego Biskupa Toruńskiego Seniora, Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego; ks. Mariana Radziwona, Dziekana Kujawsko-Pomorskiego Diecezji Łódzko-Poznańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i wszystkich przybyłych przedstawicieli duchowieństwa; posłów na Sejm RP: Iwonę Karolewską, Norberta Pietrykowskiego, Zbigniewa Sosnowskiego; senatora RP Andrzeja Kobiaka; posła do Parlamentu Europejskiego Kosmę Złotowskiego; I Wicewojewodę Kujawsko-Pomorskiego Piotra Hemmerlinga wraz z przedstawicielami wojewódzkich instytucji administracji; zastępców prezydenta Miasta Bydgoszczy Mirosława Kozłowicza i Łukasza Krupę oraz Lecha Zagłobę-Zyglera wiceprzewodniczącego Rady Miasta wraz z Radnymi Miasta Bydgoszczy; prezydenta Miasta Torunia Pawła Gulewskiego, przewodniczącego Rady Miasta Torunia Łukasza Walkusza i wiceprzewodniczącą Rady Miasta Edytę Macieję-Morzuch; przewodniczącego Rady Miejskiej Grudziądz Szymona Gurbina; prezydenta Torunia w latach 1998–2002 Wojciecha Grochowskiego; przewodniczącego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego III kadencji Krzysztofa Sikorę – konsula Honorowego Ukrainy w Bydgoszczy, prezydenta Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, wiceprezesa Zarządu Stowarzyszenia Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego; prezesa Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy Zbigniewa Ostrowskiego; przewodniczącego Konwentu Powiatów Województwa Kujawsko-Pomorskiego Zbigniewa Jaszczuka, starostę żnińskiego oraz wszystkich przybyłych przedstawicieli samorządu

terytorialnego: starostów, burmistrzów i wójtów; rektorów: Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy – prof. Jacka Woźnego; Bydgoskiej Szkoły Wyższej – prof. Włodzimierza Majewskiego, prorektor Uniwersytetu WSB Merito w Toruniu – dr hab. Monikę Chodorek oraz wszystkich przybyłych przedstawicieli szkół wyższych, świata nauki i edukacji; przedstawicieli służb mundurowych: zastępującego Dowódcę Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO (Joint Force Training Center) płk. Jarosława Dąbrowskiego; Dowódcę 8 Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. gen. Elżbiety Zawackiej płk. Marcina Dojasia; zastępującego Komendanta Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia im. Generała Józefa Bema ppłk. Jacka Żołnowskiego; zastępcę Kujawsko-Pomorskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu st. bryg. Marka Rusonia; prezesa Oddziału Wojewódzkiego Ochotniczej Straży Pożarnej RP Województwa Kujawsko-Pomorskiego Jarosława Herbowskiego; p.o. Komendanta Miejskiego Policji w Bydgoszczy podinsp. Mariusza Gaika; p.o. Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy st. bryg. Tomasza Czajkę; przybyłych przedstawicieli fundacji, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, związków zawodowych, związków harcerskich, organizacji młodzieżowych działających w naszym regionie; dyrektorów wojewódzkich jednostek: szpitali, instytucji kultury, edukacji i oświaty, parków krajobrazowych, bibliotek, ośrodków ruchu drogowego, prezesów regionalnych spółek, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu; przedstawicieli świata mediów.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Cieszę się, że rozpoczynamy naszą siódmą kadencję od wspólnego świętowania. Świętować to znaczy celebrować, upamiętniać, dzielić się radością, spędzać czas inaczej niż zwykle. W życiu każdego człowieka, każdej społeczności świętowanie odgrywa bardzo ważną rolę. Pomaga odnaleźć równowagę, zauważyć to, co mamy najważniejszego. Bo świętujemy to, co jest dla nas ważne – rocznice, wydarzenia, sukcesy, awanse, jakieś zmiany. Święta łączą się zwykle z przeszłością, ale są też okazją do wybiegania myślami ku przyszłości. Nade wszystko są jednak związane z teraźniejszością – z ludźmi, z którymi wspólnie świętujemy i z otoczeniem, w którym odbywa się dana uroczystość. Tak jest również z ustanowionym 16 lat temu świętem województwa – nawiązuje do przeszłości, ważnej dla nas rocznicy, do przyszłości, ale przede wszystkim do „tu i teraz”.

Święto województwa, jak każde święto, ma swoje rytuały. Takim rytuałem jest coroczna uroczysta sesja sejmiku. Szanowni państwo, nie zdążyliśmy się jeszcze dobrze poznać w czasie sesji merytorycznych, a już przyszło nam się spotkać podczas uroczystej sesji sejmiku. Na wspólną pracę będziemy mieli jeszcze 5 lat, a ludzie poznają się również podczas wspólnego świętowania. Podniosła i radosna atmosfera święta zbliża do siebie wszystkich w nim uczestniczących, wytwarza między nimi poczucie wspólnotowości i jedności, sprzyja integracji i nawiązywaniu pozytywnych, przyjaznych relacji.

Od samego początku staramy się, by w czasie święta województwa celebrować wspólnotę, dlatego każdego roku włączamy w nasze obchody wszystkich, którzy z naszym województwem się utożsamiają – przedstawiciele innych samorządów, grup społecznych, uczelni wyższych, władz państwowych, hierarchów Kościoła, a przede wszystkim mieszkańców wszystkich miast i gmin naszego regionu. Niech wspólnie obchodzone święto województwa będzie wyrazem naszego lokalnego patriotyzmu i solidarności.

W tym roku powróciliśmy do Bydgoszczy. Świadomie użyłam słowa „powróciliśmy”. Co roku 7 czerwca organizujemy sesję w jednej z trzech stolic byłych województw sprzed reformy administracyjnej, której 25-lecie przypada w tym roku. I każdego roku, kiedy przenosimy się z Torunia do Włocławka, a w następnym roku z Włocławka do Bydgoszczy, mam takie poczucie, że do tych miast wracamy. Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego, choć na co dzień obraduje w Toruniu, chce być blisko wszystkich miejscowości naszego regionu, mieszkańców wszystkich okręgów, które jako radni w samorządzie województwa reprezentujemy. Jest to też działanie tzw. *genius loci*, czyli „ducha miejsca”. Każde miasto, jako „dom człowieka” ma swojego niepowtarzalnego ducha, nie zawsze w pełni wyczuwalnego dla zabieganych i zatopionych w codzienności mieszkańców, ale uchwytnego dla osób, które do tego miejsca przyjeżdżają – obojętnie czy są tu pierwszy raz, czy wracają po dłuższej nieobecności. Oni uważniej przyglądają się takiemu miastu i jego obywatelom, którzy tworzą w sposób świadomy lub nie wspólnotę. I Bydgoszcz też ma swoje *genius loci*, które my, przyjeżdżając tu co trzy lata z okazji święta województwa, wyraźnie wyczuwamy. Z całą pewnością wyczuwał je też Jan Paweł II, który w 1999 r. przybył do Bydgoszczy, by spotkać się z blisko 700-tysięcznym tłumem czekających na niego wiernych. W tym roku obchodzimy 25. rocznicę pielgrzymek Jana Pawła II do naszego regionu – Torunia i Bydgoszczy. Tu zatrzymajmy się na chwilę przy słowie „pielgrzymka”. Najprostsza definicja tego słowa zawarta w słowniku języka polskiego to „wędrownia do miejsc świętych”. Czy zatem słusznie określamy wizyty Jana Pawła II w naszym kraju i regionie pielgrzymkami? Albo znana nam ze słownika definicja słowa „pielgrzymka” jest niepełna, albo coś w tym jest, że absolutnie każde miejsce na ziemi, które jak już wspomniałam ma swego ducha, swe *genius loci*, jest dla niektórych miejscem niezwykłym, świętym. Jan Paweł II, nazywany Papieżem Pielgrzymem, każdą wizytę rozpoczynał od tego, że klękał i całował ziemię. Tym gestem wyrażał miłość do ziemi – do miejsca, do którego przybywał i szacunek do jego mieszkańców, którym chciał nieść pokój i nadzieję. W tym znaczeniu każde miejsce jest święte, więc podróż do każdego miejsca na ziemi może być rozumiana w jakimś szerszym znaczeniu jako pielgrzymka.

Pielgrzymowanie to dobrowolnie podejmowany trud, przez który pokazujemy światu, że wybraliśmy określone wartości, którym chcemy służyć. Pielgrzymki papieski płynęły jak rzeki,

w których każdy uczestnik był z jednej strony sam obok innych i zarazem stawał się „ciałem”, społecznym organizmem, wspólnotą przenikaną jednym prądem życia.

Przed pontyfikatem Jana Pawła II nigdy wcześniej papieże nie wyjeżdżali ze Stolicy Apostolskiej tak często jak on, który z podróży po całym świecie uczynił jeden z najważniejszych elementów pełnienia godności głowy Kościoła. Odbił 104 podróże apostolskie, odwiedził 129 krajów, w tym Polskę, do której wracał aż dziewięć razy. Jego pielgrzymki do Polski oprócz wymiaru religijnego miały wymiar patriotyczny, pokazywały światu, że Polska żyje i żyć będzie. Jego przyjazdy, zwłaszcza te w czasach PRL-u, miały szczególne znaczenie dla polskiego społeczeństwa – dodawały mu siły i odwagi w walce o demokrację i prawa obywatelskie.

Żeby wyruszyć w jakąś podróż, trzeba się do niej przygotować – również psychicznie, mentalnie. Pielgrzymować to znaczy najpierw umieć ryzykować – zdecydować się wyruszyć. Przygotowuje się jednak nie tylko ten, kto przyjeżdża, ale również ten, kto wita, kto przyjmuje w swoim domu gościa. A Papież Jan Paweł II to wyjątkowy gość, na którego czekały tłumy. W Bydgoszczy 25 lat temu Papieża Polaka witało blisko 700 tysięcy wiernych. Tego samego dnia w oddalonym niespełna 50 kilometrów od Bydgoszczy Toruniu słuchało go 300 tysięcy osób. Dla władz miasta przygotowanie tej wielkości i rangi wydarzenia było nie lada wyzwaniem i trzeba było ogromnej odwagi i determinacji, by temu zadaniu podołać – nie tylko godnie przyjąć wspaniałego gościa, ale również zapewnić jemu i tysiącom wiernych bezpieczeństwo i komfort. Do dziś wielu uczestników tych spotkań w 1999 r. podkreśla ich ogromne znaczenie w ich życiu. A to wszystko dzięki zaangażowaniu, profesjonalizmowi i talentowi organizacyjnemu ówczesnych prezydentów Bydgoszczy i Torunia. Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego postanowił wyróżnić Romana Jasiakiewicza, ówczesnego prezydenta Bydgoszczy i Wojciecha Jerzego Grochowskiego, ówczesnego prezydenta Torunia Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego za ich odpowiedzialną pracę na rzecz mieszkańców obu miast i całego regionu.

Jak już powiedziałam, przyjęcie Jana Pawła II i wiążący się z tym przyjazd do regionu tysięcy wiernych z całej Polski wymagał od wszystkich, którzy byli zaangażowani w przygotowanie tych wydarzeń, sporej odwagi. Dziś też potrzebujemy odwagi, by bronić wartości. Nasz region wybrał świętego Jana Pawła II na swojego patrona i naszą misją jest promowanie wśród mieszkańców województwa jego dziedzictwa – duchowego i intelektualnego, a także budowanie naszej regionalnej tożsamości w oparciu o prezentowane przez niego uniwersalne wartości. Od tego roku ważnym elementem tej misji będzie przyznawanie Nagrody Kopernikańskiej *Fides et Ratio*, której pierwszym laureatem został kardynał Grzegorz Ryś. Nagroda, której inicjatorem jest marszałek województwa Piotr Całbecki, będzie przyznawana ludziom nauki i kultury, którzy swoją działalnością i życiem realizują dewizę *fides et ratio*, czyli połączenia wiary z rozumem, które

stanowią „dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”.

Media na całym świecie, komentując entuzjastycznie w 1978 r. wybór Karola Wojtyły na Papieża, podkreślały wagę i odwagę tej decyzji. Pisano, że przez swoje pochodzenie lepiej niż inni rozumie rzeczywistość współczesnego świata, że wie, co znaczy walczyć o wiarę, wolność i życie. Nasz naród pozbawiony przez 123 lata swojego kraju, a potem po II wojnie światowej wolności, przetrwał dzięki wspólnym wartościom, umiłowaniu polskiej tradycji i kultury i odwadze, która pozwalała naszym przodkom wciąż na nowo podejmować ryzyko walki i sprzeciwu.

W tym roku obchodzimy w naszym województwie Rok Kobiet Odważnych. Cieszę się, że w przestrzeni publicznej coraz więcej mówi się o odwadze w kontekście kobiet. Dawniej kobiety rzadko pojawiały się w roli bohaterek pierwszoplanowych, a odwagę przez setki lat myłono z męstwem. A przecież odważni w naszej historii byli nie tylko ci, którzy chwyтали za broń i walczyli, ale również ci, którzy pielęgnowali język polski i kulturę, którzy wychowywali kolejne pokolenia. Bo odwaga to nie tylko męstwo. Odwaga to również szczerość, otwartość, dzielenie się swoją opinią, odpowiedzialność i zdolność do pokonywania przeszkód i mierzenia się z nowymi wyzwaniami. To także umiejętność proszenia o pomoc, a nawet przyznawanie się do strachu i błędu. Jednak zawsze, bez względu na to, jak pojmujemy odwagę, przynosi ona nam wewnętrzny spokój i szczęście, choć często wiąże się z odłożeniem na bok własnych interesów.

Mówiąc w Bydgoszczy o odwadze, nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć o odważnych bydgoszczankach, które na przełomie XIX i XX w. prowadziły ożywioną działalność społeczną, oświatową i patriotyczną, podtrzymując tożsamość narodową polskiego społeczeństwa. Nie było to łatwe w mieście, w którym Polacy w 1919 r. stanowili zaledwie 17% ogółu mieszkańców, a Bydgoszcz stanowiła główny niemiecki ośrodek administracyjny i wojskowy na wschodzie. Warto też wspomnieć o odważnych bydgoszczankach, które zaangażowały się w działalność powstańczą – Stefanii Tuchołkowej, Wincentynie Teskowej i Apolonii Ziółkowskiej. To one w 1918 r. stanęły na czele zakonspirowanej komórki przy Polskiej Radzie Ludowej w Bydgoszczy, zajmującej się rekrutacją ochotników do walki w powstaniu wielkopolskim. Nie tylko prowadziły ewidencję powstańców i pracowały w punktach rekrutacyjnych, ale również organizowały zakup broni i żywności dla walczących, angażowały inne kobiety do przerabiania mundurów, pełnienia funkcji łączniczek i gończyń, a także do opieki sanitarnej i medycznej dla rannych powstańców i przywożonych do Bydgoszczy jeńców. Odważnie przygotowywały zaplecze dla tych mężnych, którzy szli z bronią w rękę walczyć o wolność Ojczyzny.

Odważnych kobiet w Bydgoszczy i całym Województwie Kujawsko-Pomorskim jest wiele więcej i nie sposób ich wszystkich przy tej okazji wymienić, a część z nich nie jest nawet nam znana z nazwiska. Bo odważne są również te kobiety, które na co dzień walczą z przeciwnościami losu – żony, matki, córki, siostry, pracownice, studentki, uczennice, działaczki społeczne

i aktywistki.

W tym roku obchodzimy wiele bardzo ważnych dla naszego województwa, ale również całego kraju rocznic – 25. rocznicę przyjęcia Polski do NATO i 20. rocznicę przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. To pierwsze wydarzenie – przystąpienie do Traktatu Północnoatlantyckiego miało szczególne znaczenie dla Bydgoszczy, która stała się nie tylko polską, ale i europejską stolicą Paktu Północnoatlantyckiego. W Bydgoszczy mają swoją siedzibę kluczowe jednostki w strukturze NATO takie jak: Centrum Szkolenia Sił Połączonych, które dokładnie rok temu podczas uroczystej sesji sejmiku we Włocławku otrzymało nasze wojewódzkie wyróżnienie Stella Copernicana, 3. Batalion Łączności NATO, Centrum Eksperckie Policji Wojskowych NATO oraz Jednostka Integracji Sił Sojuszu Północnoatlantyckiego. W odpowiedzi na sytuację za naszą wschodnią granicą w mieście nad Brdą powstaje też nowa jednostka – Połączone Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO-Ukraina.

To wszystko daje nam – mieszkańcom województwa kujawsko-pomorskiego, ale nie tylko – również mieszkańcom Polski i Europy Środkowej – poczucie bezpieczeństwa, tak potrzebne zwłaszcza teraz – w obliczu agresywnej polityki Rosji.

Oba wydarzenia – zarówno wstąpienie do NATO, jak i do Unii Europejskiej całkowicie zmieniły sytuację polskiego społeczeństwa, które czuje się o wiele bezpieczniej, a od czasu wejścia do Unii stało się nie tylko bogatsze, ale i bardziej otwarte, dumne i wykształcone.

W tym roku obchodzimy jeszcze jedną rocznicę – 25-lecie samorządu województwa. Choć wiele osób już tego nie pamięta, zmniejszenie liczby województw, nadanie im nowej roli i zadań, było niełatwą decyzją, wywołującą wiele protestów i kontrowersji, również w przypadku naszego regionu.

Po tych 25 latach jasne jest, że to właśnie ten szczebel administracyjny – województwa – stały się liderami rozwoju w naszym kraju. Decyzje władz wojewódzkich dużo rzadziej przyciągają uwagę ogólnopolskich mediów niż decyzje rządowe, ale prawdą jest, że to one w znaczący sposób wpłynęły na to, jak dziś wygląda Polska – i to nie tylko w centrum, czy w dużych miastach. Przez te 25 lat wszystkie nasze miasta i wsie wypiękniały pod każdym względem – mamy lepsze drogi, infrastrukturę sportowo-rekreacyjną, nasze zabytki są lepiej zadbane, oferujemy mieszkańcom lepszy dostęp do kultury, edukacji i cyfryzacji. Województwa odegrały i nadal odgrywają kluczową rolę w zarządzaniu funduszami Unii Europejskiej. Uczyniły je bardziej dostępnymi dla obywateli, a inwestycje samorządowe w realny sposób poprawiły komfort życia mieszkańców.

Szanowni państwo. W swoim dzisiejszym wystąpieniu przypomniałam państwu wiele rocznic, które obchodzimy w 2024 r. Mamy co świętować, ale mamy też nad czym pracować. Rozpoczynamy właśnie VII kadencję. Przed nami wiele wyzwań. Z częścią z nich zmagaliśmy się

już w latach poprzednich. Należą do nich m.in. zachodzące w społeczeństwie niekorzystne zmiany demograficzne i konieczność zapewnienia właściwej opieki dla osób niesamodzielnych czy wzmocnienie opieki psychologicznej, szczególnie dla dzieci i młodzieży. W wielu dziedzinach drogowskazem będą dla nas zapisy uchwalonej pod koniec ubiegłej kadencji Strategii Rozwoju Województwa. Na dobre rozpoczniemy też wydatkowanie środków z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza na lata 2021–2027 i odblokowanych wreszcie środków z KPO, na które wszyscy tak bardzo czekaliśmy. Przy tej okazji wspomnę również o rozpoczynającej się równolegle II kadencji Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, który wkrótce odbędzie inauguracyjną sesję. Jako inicjatorka idei powołania Młodzieżowego Sejmiku cieszę się z tego, że udało nam się w poprzednich dwóch latach wychować nowe pokolenie samorządowców – dwóch członków Młodzieżowego Sejmiku I kadencji uzyskało w wyborach 7 kwietnia mandaty radnych gminnych. To dla mnie powód do dumy i satysfakcji. Szanowni państwo, mam nadzieję, że wszystkie podejmowane przez nas decyzje będą odważne, rozważne i będą służyły dalszej transformacji naszego województwa w nowoczesny region aktywnych, zaangażowanych społecznie i obywatelsko ludzi, którzy będą z niego dumni i będzie im się dobrze tu żyło. Z całą pewnością członkowie Młodzieżowego Sejmiku II kadencji, stanowiący nowe pokolenie, urodzone już po reformie administracyjnej, nam w tym pomogą. Nasze Województwo Kujawsko-Pomorskie – sklezione 25 lat temu z wielu odłamków kulturowych o zróżnicowanych tradycjach i historii, zyskuje swego ducha, swoje *genius loci*. „Bądź odważny, bo w ostatecznym rachunku tylko to się liczy” – mówi do nas Zbigniew Herbert w *Przesłaniu pana Cogito*. Bycie odważnym to także akt sumienia, akt wiary i krok naprzód we własnym życiu. Pamiętajmy o tym”.

Następnie przewodnicząca sejmiku udzieliła głosu marszałkowi **Piotrowi Całbeckiemu**, który powiedział: „Chciałbym raz jeszcze przywitać ks. Kardynała, podziękować za przyjęcie zaproszenia do nas, za to, że w czasie innych bardzo intensywnych obowiązków znalazł ksiądz Kardynał chwilę, aby być i pozostać z nami. Ta nagroda, którą za chwilę wręczymy, ma charakter trwały.

Tak jak pani przewodnicząca przed chwilą, ja również chciałbym wyrazić w imieniu swoim i wszystkich obecnych radość, że to właśnie w Bydgoszczy, w Domu Polskim mamy dzisiaj okazję celebrować nasze najważniejsze wydarzenie, które jest związane każdego roku ze Świętem Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Jest to miejsce wyjątkowe – dziękuję ks. biskupowi Włodarczykowi za jego użyczenie – ponieważ jest to Dom, który powstał z inicjatywy Polaków w 1907 r. po to, aby przeciwstawić się nasilającej się w tamtych czasach polityki germanizacyjnej Prus w stosunku do mieszkańców tych ziem, a w szczególności sposób mieszkańców Bydgoszczy, w której Berlin upatrywał przyszłą flankę germanizacji dalszej części Europy. Tu Polakom żyło się bardzo źle. I właśnie przy kościele, przy farze powstała inicjatywa, aby zbudować to miejsce po

to, aby kultywować pamięć i podejmować czynne działania. Tu spotykały się towarzystwa ludowe, biznesowe, kulturowe, religijne po to, aby o Polsce w tym miejscu nie zapomniano.

Dlaczego jest to symboliczna chwila? Dlatego, że walka o Polskę nie skończyła się. Jesteśmy w ciągłym procesie jej budowania, odzyskiwania, zdobywania wolności. Tak, jak to św. Jan Paweł II wielokrotnie mówił, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze, lecz jest zadana. Każde pokolenie, nawet jeżeli nie ma żadnych ograniczeń politycznych, geopolitycznych, musi mieć świadomość, że tę wolność na nowo trzeba wykuwać i zdobywać. Co to oznacza? Każdy w swoim sumieniu musi dokonać oceny. Wolność kielkuje w sercach, umysłach również wtedy, kiedy przychodzi nam tworzyć struktury administracyjne takie, jak po 1999 r. stworzono w Polsce. Nie po to, aby zmuszać, wtedy jeszcze nie do końca rozumiejących swoją rolę w przyszłości, mieszkańców różnych ziem, ale po to, aby zbudować silniejszą Polskę, która będzie bardziej odporna na niepowodzenia i zagrożenia, które mogą nadejść. Tę odporność buduje się poprzez sprawniejsze państwo i lepsze wykorzystanie uwarunkowań geopolitycznych, które wówczas wielkimi krokami nadchodziły. Rok 1999 to przecież data wstąpienia Polski do NATO, a był to przecież milowy krok, który wykonali Polacy, kilka lat wcześniej niewyobrażalny. Wstąpiliśmy do paktu bezpieczeństwa gwarantującego nam pełne uniezależnienie się od wpływów Rosji.

W 1999 r. wszystko było inaczej. Mam bardzo długą listę rzeczy, które się zmieniły w tym czasie. Moi współpracownicy wyselekcjonowali z katalogu różnych wydarzeń i dzieł, które powstały w ostatnich 25-leciu, przeszło 45 pojęć, których w ogóle wówczas nie było w języku naszych działań administracyjnych. Nie istniała polityka senioralna i wiele tego typu pojęć, do których się dzisiaj przyzwyczailiśmy. 25 lat to transformacja wszystkiego, w każdej dziedzinie naszego życia. Wówczas budowanie odporności związane było z przygotowaniem Polski do wejścia do Unii Europejskiej. Regiony dlatego powstały jako silne, większe, lepiej zorganizowane jednostki, aby móc lepiej wykorzystać środki unijne, ale też aby móc prowadzić aktywną politykę wspierającą państwo polskie na arenie międzynarodowej. I tak, św. Jan Paweł II przyjechał tu, do Bydgoszczy i do Torunia w 1999 r. również po to, aby zapewnić nas o tym, że do tej implementacji mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek wstąpić. Papież mówił, że Polska zawsze była w Europie, nigdy z niej nie wychodziła. Za to naszym obowiązkiem było i jest wciąż takie uczestnictwo w Unii Europejskiej, aby jak najwięcej korzyści spłynęło dla naszego narodu, naszego państwa. Właśnie po to powstały województwa, w niełatwych okolicznościach. Chcę tu podziękować tym, którzy bardzo mocno wówczas popierali ideę stworzenia Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Ono zaistniało dzięki głosom sześciu posłów. Gdyby nie oni, województwa naszego by nie było. Bylibyśmy w zupełnie innej rzeczywistości. To, że istniejemy, że były wówczas siły, które rozumiały naszą przyszłość i dobro mieszkańców, zawdzięczamy historii i ludziom, którzy mieli tę świadomość i chcieli współpracy Bydgoszczy, Torunia i Włocławka w strukturach jednego



organizmu. Dobrze, że to święto przypadło właśnie tu. To nie jest zaplanowana strategia, tylko tak po prostu wypadło, że w ubiegłym roku świętowaliśmy we Włocławku, a za rok będziemy w Toruniu.

Jan Paweł II, który przybył do nas w 1999 r., to postać niebywała i wciąż inspirująca. Świętujemy więc dzisiaj również i jego wizytę w Bydgoszczy i w Toruniu. Zaczęło się podobnie jak dziś od deszczu, a potem zaświeciło słońce. Mieliśmy to wielkie szczęście, ja wówczas jako zastępca prezydenta Torunia Wojciecha Grochowskiego, nie tylko uczestniczyć w tym spotkaniu jako pielgrzym, ale również jako współorganizator tego wydarzenia. Chcę tu podziękować tym osobom, które wówczas przyczyniły się do przyjazdu Papieża. Ks. arcybiskup Henryk Muszyński, ks. biskup Andrzej Suski i wiele innych osób mocno zabiegało o to, żeby ta pielgrzymka w 1999 r. właśnie tak się potoczyła. Dziękuję prezydentom miast, którzy w imieniu osób świeckich podjęli wysiłek i trud zaproszenia Papieża i zorganizowania pielgrzymki. To były rzeczywiście wielkie wydarzenia, logistycznie bardzo trudne, wymagające ogromnej mobilizacji i aktywności. Chcę podziękować za to naszym rodzicom, którzy nauczyli nas, że w życiu takie szanse nie zdarzają się często i takie wydarzenie jeszcze bardzo długo nie powtórzy się w naszym życiu, a kto wie, czy w historii. Dlatego uważamy przyjazd Jana Pawła II jako najważniejsze do tej pory wydarzenie w historii naszego województwa, ale i w historii Bydgoszczy, Torunia i Włocławka. Co nas czeka? Nie wiemy. Skoro tak rzadko zdarza się, że papież gdzieś przyjeżdża, to oznacza jedno, że musimy w tym, co nam wówczas zostawił, trwać i starać się na nowo, słuchając jego słów, odkrywać intencje. Nie oznacza to, że świat się nie zmienia. Jednak wydaje się, że ucząc się historii, powinniśmy rozumieć kontekst, w jakim ta historia się toczyła i dlaczego takie, czy inne decyzje lub wydarzenia uznajemy za dobre, a inne za złe. Po to, żeby przenieść w przyszłość, jako tę dobrą, mądrą lekcję wszystkie te okoliczności i aby nie popełniać błędów, a jednocześnie spróbować budować nową rzeczywistość, przyszłość w oparciu o wartości, które się nie zmieniają na przestrzeni historii. Te wartości towarzyszą nam jako cywilizacji nowożytnej od tyłu wieków. Powinniśmy je wciąż na nowo odkrywać w prawdzie i uczciwości.

Chciałbym wszystkim raz jeszcze podziękować za dzisiejszą obecność i życzyć nam, aby kolejne 25 lat upłynęło w podobnej atmosferze budowania naszej rzeczywistości, naszego lepszego życia, poszanowania drugiego człowieka takim, jakim jest, prowadzenia dialogu, podejmowania decyzji w poczuciu odpowiedzialności i zawsze na rzecz drugiego człowieka. A w szczególny sposób, aby całą naszą energię koncentrować, jako wspólnota, na potrzebach człowieka potrzebującego, wykluczonego, który może liczyć tylko na kogoś drugiego, kto go dostrzeże i wyciągnie do niego pomocną dłoń. Po to są samorządy, po to są województwa, żeby taką rolę wypełniać. W imieniu dwóch milionów ludzi my mamy obowiązek pomóc tym, którzy sami sobie w życiu nie radzą i wyciągnąć do nich rękę. Jeżeli takie budowanie będzie naszym celem w przyszłości, jako solidarnego społeczeństwa, wszystko inne będzie szło dobrze. Jeżeli jednak

zapomnimy o drugim człowieku, o jego problemie, to nic nam z tych pałaców, z tych złotych miejsc, oper, jeżeli za ich murami będą ludzie biedni, niepełnosprawni, potrzebujący, doznający krzywdy w życiu.

Dziękuję raz jeszcze za 25 lat i życzy sobie dalszych, wspaniałych przygód w naszym kujawsko-pomorskim województwie”.

Następnie głos zabrał I Wicewojewoda Kujawsko-Pomorski **Piotr Hemmerling**: „Szanowni państwo. Kilka dni temu świętowaliśmy 35. rocznicę pierwszych w powojennej Polsce częściowo wolnych wyborów do sejmu oraz całkowicie wolnych wyborów do senatu. W czerwcu 1989 r. wykonaliśmy ogromny krok ku wolności i demokracji. Następnie, od walki o niezawisłość przeszliśmy do zagospodarowania kraju. To m.in. dzięki wydarzeniom czerwcowym możliwe było przeprowadzenie 25 lat temu reformy administracji publicznej i wprowadzenie obecnego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, którego jednostkami stały się gminy, powiaty i województwa. Utworzono wówczas 308 powiatów, 65 miast na prawach powiatu oraz zmniejszono liczbę województw z 49 do 16. Jednym z nich było województwo kujawsko-pomorskie. W zmianach tych chodziło przede wszystkim o odbudowę samorządności i usprawnienie działalności mniejszych jednostek samorządu terytorialnego. Poza tym celem było utworzenie większych regionów, które mogłyby konkurować z innymi regionami po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Województwa sprzed reformy administracyjnej były zbyt małe, by efektywnie wykorzystywać fundusze europejskie. Reforma administracyjna stawiała więc na rozwój samorządu. Mija ćwierć wieku od utworzenia województwa kujawsko-pomorskiego. Przez ten czas mniejsze, oddzielne województwa, mimo różnic historycznych i kulturowych, stworzyły wspólnotę. Byliśmy świadkami, jak nasz region i nasze małe ojczyzny zmieniały się na lepsze. Był to czas wielkich inwestycji i rozwoju gospodarczego. Powstało dużo cennych inicjatyw. Nasza infrastruktura drogowa jest nie do poznania. Lepiej i łatwiej nam się żyje, uczy i przemieszcza. Nasza służba zdrowia jest na o wiele wyższym poziomie. Jesteśmy częścią Europy i potrafimy korzystać z przywilejów, jakie daje członkostwo w Unii Europejskiej. Zawdzięczamy to m.in. osobom skupionym w lokalnych i regionalnych wspólnotach samorządowych, które często z ogromnym zaangażowaniem, kosztem wielu wyrzeczeń i własnego życia prywatnego, działają na rzecz dobra wspólnego. Mieszkańcy zaczęli aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym sołectw, miast, gmin, powiatów i regionów, ponieważ zauważyli, że ich głos jest ważny. Naszym wspólnym zadaniem jest wsłuchiwać się w ten głos. Jak mogliśmy przez te 25 lat zaobserwować, samorząd jest jednym z najważniejszych organów państwa. Jest blisko obywateli. Zna i rozumie specyficzne, lokalne potrzeby i problemy mieszkańców. Bez samorządu terytorialnego nie byłoby demokratycznej i nowoczesnej Polski. W interesie nas wszystkich jest umacnianie samorządności przy jednoczesnym współdziałaniu z rządem oraz wspieranie społeczeństwa obywatelskiego.

Jestem wdzięczny wszystkim osobom, które przez lata pracowały i wciąż pracują na rzecz rozwoju naszego regionu. Wszystko, co osiągnęliśmy, to powód do dumy, to motywacja do dalszej, ciężkiej pracy”.

Z kolei zastępca prezydenta Miasta Bydgoszczy **Mirosław Kozłowicz** odczytał list od prezydenta Rafała Bruskiego skierowany do uczestników dzisiejszych uroczystości: „W tym szczególnym dniu pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia. Połączone blisko ćwierć wieku temu województwa: włocławskie, toruńskie i bydgoskie utworzyły silną, prężnie działającą jednostkę samorządową. Cieszę się, że możemy razem decydować o kierunkach rozwoju, wzmacniać relacje i podejmować współpracę na różnych polach dla dobra całego regionu. Poza dzisiejszą uroczystą sesją sejmiku województwa, świętowanie obfituje w różne wydarzenia kulturalne i naukowe, co pokazuje, jak wiele mamy do zaoferowania. Jest to też doskonała okazja, by podsumowując minione 25 lat, upewnić się, że budujemy naszą teraźniejszość na solidnych fundamentach prawdziwej wspólnoty samorządowej oraz możemy z nadzieją spoglądać w przyszłość. Pomysłów i planów jest jeszcze wiele. Wierzę, że dobrze zagospodarowane wsparcie unijne pozwoli w naszych małych ojczyznach na realizację kolejnych, wartościowych inwestycji. Powodów do podobnego świętowania niech nigdy nam nie braknie. Każde z nich ma u swoich podstaw dobrze wykonane zadanie, sukcesy, pomyślnie zrealizowane projekty budujące naszą codzienność i dobre miejsca do życia.

Raz jeszcze z okazji święta Kujaw i Pomorza życzę nam wszystkim wiele pomyślności, ambitnych marzeń i energii do ich spełniania”.

Następnie głos zaprał prezydent Miasta Torunia **Paweł Gulewski**: „Szanowni państwo, ta uroczysta sesja jest wyrazem polskiej dumy i polskiej wolności, o której tak wiele w ostatnich dniach mówimy tu w Bydgoszczy, w nieodległym Toruniu i w całej Polsce. Jej organizatorom i wszystkim uczestnikom przekazuję zatem słowa dumy i poważania. W tym prawdziwym Polskim Domu, przy bydgoskiej ulicy Grodzkiej budzi się na całych Kujawach i Pomorzu poczucie jedności wśród wszystkich mieszkańców i przyjaciół naszego regionu. Jest to wyzwanie, w które uważnie wsłuchujemy się w kopernikańskim Toruniu. Dostrzegamy jego wagę, zwłaszcza w chwilach świątecznych i przełomowych, takich choćby jak doroczne święto Województwa Kujawsko-Pomorskiego, niedawne wybory samorządowe czy oczekiwane wybory do Europarlamentu. W tym tle odczytujemy powierzone nam i naszej ziemi dziedzictwo papieskie, związane z patronem naszego województwa. W Toruniu doskonale odczuwamy dobroczynny wpływ tych impulsów na kondycję i rozwój, a także na prestiż naszego regionu. Ks. kardynałowi Grzegorzowi Rysiowi oraz laureatkom i laureatom wojewódzkich wyróżnień gratuluję honorów okazywanych waszemu dostojnemu gronu przez samorząd naszego województwa. Wraz z całym Toruniem przyjmuję ten przejmujący akt publicznego uznania także dlatego, że zawiera on ważny dla

Torunia akcent kopernikański. Skupia uwagę w relacjach wiary i rozumu – *fides et ratio* – oraz wskazuje na znaczenie zasług dla naszego regionu. Wielkie gratulacje dla wszystkich. Toruń okazuje przyjazny, czerwcowy uśmiech, ciesząc się z tej sejmikowej sesji oraz Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego Anno Domini 2024”.

Następnie przystąpiono do uroczystego wręczenia Nagrody Kopernikańskiej Fides et Ratio kardynałowi Grzegorzowi Rysiowi, Arcybiskupowi Metropolicie Łódzkiemu.

Marszałek **Piotr Całbecki** wygłosił laudację: „Eminencjo, najdostojniejszy księżę Kardynale, mam wielki honor i zaszczyt wręczyć dziś – w Święto Województwa Kujawsko-Pomorskiego – w dniu 25. rocznicy wizyty św. Jana Pawła II w Bydgoszczy i Toruniu, po raz pierwszy w historii – wyjątkowe wyróżnienie – Nagrodę Kopernikańską Praemium Copernicanum Fides et Ratio, którą ustanowiliśmy dla wzmocnienia osnów spajających nasz region, a także jego promocji poprzez wyjątkowe wydarzenia i ludzi, którzy wpisują się w historię naszego regionu, Polski, Europy i świata.

Nagroda Kopernikańska Województwa Kujawsko-Pomorskiego to odniesienie do naszego najwybitniejszego obywatela – Nicolausa Copernicusa Thoruniensis (jak sam się przedstawiał) i największych wydarzeń w historii naszych ziem, czyli wizyt Papieża w trzech największych miastach naszego regionu – Włocławku, Bydgoszczy i w Toruniu. Podczas spotkania ze światem nauki w auli UMK Ojciec Święty odniósł się bezpośrednio do Mikołaja Kopernika, a także do innych ludzi nauki, m.in. założycieli UMK, aby poruszyć jeden z najistotniejszych problemów, z którymi zmagają się ludzkość od zarania dziejów, czyli zagadnienia relacji duszy i natury człowieka do jego zdolności poznawczych, które wyraża poprzez rozum i wiarę, która skłania do pokory i poszukiwania sensu istnienia w przestrzeni transcendentalnej. Wiara i rozum nie muszą się zwalczać, lecz powinny się uzupełniać, tak, by rozum nie popadł w pychę, zaś wiara, by nie przekształciła się w fideizm. Jan Paweł II był naukowcem, filozofem i wiedział, iż wiara nadaje ludzkiej egzystencji sens, wskazuje przyczynę. To wydarzenie było jedynym podczas tego długiego pontyfikatu spotkaniem, które odbyło się w murach świeckiej uczelni (nie licząc Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie bywał, jako jego dawny wykładowca). Dziś należy wyrazić słowa wdzięczności organizatorom tego spotkania – prof. Andrzejowi Jamiołkowskiemu, ówczesnemu rektorowi i biskupowi Andrzejowi Suskiemu. Dziś po latach to spotkanie jest ciągle obecne w naszych sercach, ale również jest wielką inspiracją dla dalszych poszukiwań prawdy o człowieku, otaczającym nas świecie oraz roli nauki w naszym życiu. Tak często odnosimy się do postępu, że jest on motorem rozwoju, że innowacje budują konkurencyjność, ale czy w tych słowach nie czai się również pułapka? Czy pogoń za dobrobytem w jednym obszarze nie degraduje innych i nie daje przeciwnego efektu? Pytanie wciąż aktualne: jak szukać złotego środka?

Księżę Kardynale, Eminencjo, mówi się, że historia jest najlepszą nauczycielką życia, dlatego tę pierwszą Nagrodę Kopernikańską zarząd województwa postanowił przyznać księdzu Kardynałowi, właśnie jako wybitnemu historykowi, który w swoich badaniach nie omijał trudnych i bolesnych tematów i zgodnie z metodologią kopernikańską, zawsze i we wszystkim, jako człowiek nauki, poszukiwał prawdy. Jest również Eminencja przyszłością Kościoła, tego Kościoła, który wyniósł naszego rodaka Karola Wojtyłę do najwyższych godności, które Polak kiedykolwiek w historii naszego kraju objął. Kościoła, który nie zna granic, ale który ma różne oblicza; także to polskie, które przez wieki kształtowało naszą tożsamość i stanowiło ostoję niepodległości i niezależności naszego państwa, również w naszej współczesnej historii, w czasach PRL-u, „Solidarności”, czy obecnie, kiedy Jan Paweł II był wielkim orędownikiem włączenia Polski do struktur NATO i Unii Europejskiej.

Dziękuję księdzu Kardynałowi, że zechciał przyjąć tę naszą pierwszą Nagrodę. Jest ona wyrazem uznania dla osiągnięć księdza Kardynała jako człowieka pokoju, który wiarę i wiedzę spaja w jedną misję łączenia ludzi, szukania godności człowieka, służby na rzecz jego rozwoju. Dziękuję również za to, że jako pierwszy nagrodzony, wyznacza ksiądz Kardynał drogę do wskazania kolejnych laureatów Nagrody, którym wręczymy ją za rok, podczas kolejnego Święta Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Nagroda jest rzeźbą w formie medalu, który zaprojektował prof. Szymon Mikołajczak z Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Jest niepowtarzalna – wykonana ze srebra, szkła i dębu – została przygotowana jedynie w trzech egzemplarzach. Oryginał trafi dzisiaj do adresata, a kopie – jedna do sejfu, a druga do naszej galerii w Urzędzie Marszałkowskim. Zaczynamy więc nowy rozdział tworzenia swego rodzaju historii, która nie wiemy, jak się potoczy, ale odnosi się do tej historii, którą badał i wciąż współtworzy ksiądz Kardynał, również w naszym województwie.

Eminencjo, dziękuję za Twoją mądrość. Jako biskup, a obecnie, po kreacji kardynalskiej, będąc jednym z najbliższych współpracowników papieża Franciszka, zawsze – postępując zgodnie z dewizą *fides et ratio* – rozsądnie podejmowałeś kwestie społeczne i polityczne, zarówno te odnoszące się do spraw Kościoła, jak i te mające charakter ogólnopolski czy światowy. Od początku swojej drogi kapłańskiej, a potem biskupiej, byłeś niestrudżonym popularyzatorem myśli i nauczania św. Jana Pawła II. Wasza Eminencjo, przyjmij ten medal jako wyraz wdzięczności i uznania – nas tu obecnych i wszystkich mieszkańców Województwa Kujawsko-Pomorskiego, za wkład i pracę na rzecz budowania pokoju, jedności”.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** i marszałek **Piotr Całbecki** uroczyście wręczyli nagrodę Kopernikańską Fides et Ratio **kardynałowi Grzegorzowi Rysiowi**, Arcybiskupowi Metropolicie Łódzkemu.

Następnie głos zabrał ksiądz Kardynał **Grzegorz Ryś**: „Znam chyba tylko jeden powód, dla którego mogę to wyróżnienie przyjąć, tj. że będę tu musiał wracać na posiedzenia kapituły i wskazywać innym, a znam bardzo wielu ludzi, którzy przede mną powinni dostać tę nagrodę. Więc to nie będzie trudna praca. Bardzo dziękuję za to wyróżnienie”.

Z kolei przystąpiono do uroczystego wręczenia Odznak Honorowych za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego Romanowi Jasiakiewiczowi, prezydentowi Bydgoszczy w latach 1998–2002 oraz Wojciechowi Grochowskiemu, prezydentowi Torunia w latach 1998–2002.

Przewodnicząca sejmiku poinformowała, że niestety prezydent Roman Jasiakiewicz z przyczyn osobistych nie może uczestniczyć w sesji. Poprosiła marszałka Piotra Całbeckiego o wygłoszenie laudacji.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Pana radnego ostatniej kadencji, Romana Jasiakiewicza, nie muszę w Bydgoszczy przedstawiać, ponieważ miał tak wielką rolę do odegrania tu w Bydgoszczy, że byłoby grzechem przypominać jego życiorys. Żałuję, że go tu nie ma, bo to osoba wyjątkowa, bardzo bliska mojemu sercu, ponieważ proszę mi wierzyć, że takiego zaangażowanego i szczerego świadka Jana Pawła II jak on, rzadko można spotkać. Kiedy był radnym, jeździł po całym województwie od szkoły do szkoły i przypominał swoje osobiste spotkanie z Janem Pawłem II. Mówił młodym ludziom, kim był Jan Paweł II. Roman Jasiakiewicz przedstawiając swoje emocje z tamtych lat, samym sobą zaświadczał przed młodymi ludźmi, kim był Papież i dlaczego powinniśmy o nim pamiętać. Jego zasługi przy zorganizowaniu wizyty Papieża razem z kardynałem Muszyńskim – wówczas arcybiskupem – były przeogromne. Potrafił, wypalając całe paczki papierosów, stać na lotnisku w miejscu, gdzie miał stać ołtarz i gdzie miał przyjechać Papież i przesuwając to miejsce o centymetr, bo coś się nie zgadzało. Klócił się z ochroniarzami z BOR-u i ze służby watykańskiej. A później tak opowiadał o tym wydarzeniu, jakby to było wczoraj i byłoby cały czas świeże; cały czas żył tym wydarzeniem. Romanie, jeszcze raz dziękuję i gratuluję tego wyróżnienia. W pełni na nie zasłużyłeś jako prezydent, ale i jako wierny świadek Jana Pawła II.

Mój były szef – prezydent Wojciech Grochowski. Miałem ten wielki zaszczyt, że jako trzydziestoletni chłopak wślizgnąłem się do struktur zarządzania miasta Torunia. Było to dla mnie wielkie doświadczenie, wielkie przeżycie, szczególnie w takim momencie, kiedy przyjeżdżał św. Jan Paweł II, którego wszyscy uwielbialiśmy. Było wówczas dużo emocji, nerwowej atmosfery we wszystkich gabinetach, ale wiedzieliśmy, co mamy robić. Panie prezydencie, pokierował Pan nami, bo wizyta ta nie mogła się nie udać. Taka historia może się przytrafić tylko raz w życiu. Pan prezydent Wojciech Grochowski jest osobą niezwykle ciepłą. Nie mogło się lepiej przytrafić Toruniowi, aby to właśnie on wystąpił na ołtarzu i przywitał Papieża w mieście Kopernika dlatego,

że jako człowiek świadczył i świadczy swoją osobą i postawą najwyższy poziom szlachetności, uczciwości, dobra. Jego stosunek do rodziny, jego stosunek do wiary jest tak szczery, jak rzadko można spotkać – czasami wykorzystywany i nadużywany. I udało się. Ta wizyta już przeszła do historii, ale została ona w naszych sercach. Wszystko się wtedy zmieniało, tworzyło jakby na nowo. Nie tylko województwo, nie tylko Papież... W tym roku urodziła się moja córka Zosia. Co mogę powiedzieć o Wojciechu Grochowskim? Dziś jego syn jest moją prawą ręką. Tak się to wszystko potoczyło i wciąż toczy. Jak długo? Jeszcze zobaczymy.

Obecny tu ks. biskup Andrzej Suski – tej wizyty na pewno by nie było, gdyby nie ksiądz Biskup. Pamiętam jak nas prowadził, najpierw do Watykanu, by przekonać Jana Pawła II by przyjął nasze zaproszenie. Dzięki ks. Biskupowi była wówczas możliwość bezpośredniego spotkania z Janem Pawłem II. Takich rzeczy się nie zapomina.

Dziś, wygłaszając laudację na rzecz wyróżnionych, dzielimy się nie tym, co zwykłe, bo o tym wszyscy wiedzą, ale tym, co czujemy i co wciąż trwa i myślę, że tak będzie do końca dni, kiedy będziemy żyć. Panie prezydencie, dziękuję za wizytę Jana Pawła II w Toruniu”.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** i marszałek **Piotr Całbecki** uroczystie wręczyli Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Wojciechowi Grochowskiemu**, prezydentowi Torunia w latach 1998–2002.

Głos zabrał prezydent **Wojciech Grochowski**: „Bardzo dziękuję samorządowi województwa za przypomnienie tych pięknych, pracowitych i twórczych chwil sprzed 25 lat. Jak słusznie pan marszałek przypomniał – byliśmy o 25 lat młodszy. Powiem tak, jeżeli jakiś aktor otrzymuje nagrodę, to zazwyczaj na tę nagrodę składa się praca szeregu osób, którzy mają w tym udział. W tej nagrodzie, za którą jeszcze raz serdecznie dziękuję, również ma udział bardzo wiele osób, które swoją czasami mrówczą pracą przygotowali miasto do wizyty Papieża, przygotowali spotkanie z największym Polakiem naszych czasów, a potem zagospodarowali to, co zostało materialnego i niematerialnego, i to nadal trwa. Dziś można to obserwować albo po to sięgać.

Chciałbym jeszcze nawiązać do słów pana marszałka, że w tym roku 25. rocznicę mają też inne wydarzenia. Otóż historia o tych neologizmach, które się pojawiły w naszym języku, jest także z nim związana. Otóż rok wcześniej (przed wizytą Papieża) pan marszałek, jako młody człowiek z ekipą młodych ludzi, wkroczył do Urzędu Miasta Torunia. Ludzie ci wnieśli zupełnie nowy wiatr, nowy prąd. Dlaczego? Bo to byli młodzi ludzie, którzy już znali języki obce. Na tyle dobrze je znali, że jak zaczęliśmy aplikować do funduszy przedakcesyjnych, to wówczas wielodziesięciostronicowe aplikacje pisali po angielsku, ponieważ nie było wyrazów polskich, które by odpowiadały slangowi unijnemu, a potem, ze względu na wymogi, tłumaczyli to na język polski. To taka ciekawostka”.

Następnie książdz kardynał **Grzegorz Ryś** wygłosił wykład pt. „Wiara i rozum w spotkaniu z Osobą”: „Encyklika, na którą się tu wszyscy powołujemy, *Fides et Ratio*, została napisana 26 lat temu, rok przed wspomnianą przez państwa pielgrzymką. Encyklika ta rozpoczyna się zdaniem, które pani przewodnicząca już dzisiaj przytaczała: *Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*. To jest zadanie, które odnosi się do każdego wysiłku intelektualnego, badawczego, poszukiwania prawdy, ale też w szczególny sposób odnosi się do tego wysiłku, którym mnie było dane zajmować się dłużej niż ćwierć wieku – mówię raczej w czasie przeszłym, bo dziś to już jest kraina rzadko przeze mnie odwiedzana – mam na myśli historię Kościoła. Chciałem o tym powiedzieć, dlatego, że sama encyklika *Fides et Ratio* raczej jest poświęcona spotkaniu wiary i filozofii. Trudno się temu dziwić – Ojciec Święty był filozofem z wykształcenie i z pasji, ale na ten temat boję się cokolwiek mówić, bo filozofię tylko trochę studiowałem, ale nigdy się nią nie zajmowałem w sposób poważny. Dlatego chciałbym chwilę pomedytować na temat spotkania wiary i rozumu, który także uprawia historię Kościoła. Zacznę od dwóch wspomnień osobistych, które dość dobrze pokazują problem. Na początku lat 90. minionego wieku, przygotowując doktorat, pojechałem na moment do Oksfordu, bo potrzebowałem przeczytać kilka artykułów z periodyku wydawanego w Oksfordzie, który miał tytuł *Church history*. W dziale biblioteki „History” okazało się, że nie ma tego periodyku. Byłem bardzo zdumiony, bo był on tam wydawany. Poszedłem zaprotestować do obsługi, a oni mówią: *Church history*, to nie jest historia, to jest teologia, proszę iść do działu „Teologia”. Kilka lat później czytałem recenzje, które napłynęły po mojej pracy habilitacyjnej i śp. prof. Stanisław Szczur, jako największe pochlebstwo w stosunku do mojej pracy habilitacyjnej, napisał: nareszcie nie znać, że autor jest duchownym. Są to dwa doświadczenia, które wydaje się, że w żaden sposób nie mogą zejść się ze sobą, bo to pierwsze mówi, że bez teologii nie da się rady uprawiać historii Kościoła, a to drugie mówi, że największym niebezpieczeństwem dla historii Kościoła jest znajomość teologii. W tym pierwszym można powiedzieć, że nie możesz być historykiem Kościoła bez wiary, a w drugim trzeba powiedzieć, że wiara niekoniecznie pomaga. Chyba nie, ponieważ prof. Stanisław Szczur był bardzo głęboko wierzącym człowiekiem. Nie sądzę, aby miał akurat taką ideę na myśli, ale w tym zdaniu: nareszcie widać, że autor nie jest księdzem – chodziło mu o podkreślenie autonomii badań historycznych. Jest to rzecz, którą warto zapamiętać. Wiara i rozum, wiara i nauka, wiara i historia idą razem do kontemplacji prawdy, ale w tym pójściu razem bardzo jest im potrzebna owa autonomia.

Mam kilka przykładów w pamięci o owej autonomii. Kiedy powstał Kościół? Odpowiedź najprostsza – zesłanie Ducha Świętego. Piątka z teologii, niedostateczny z historii Kościoła. Dlaczego? Dlatego, że historyk Kościoła nie może powiedzieć nic o zesłaniu Ducha Świętego. To jest wydarzenie w wierze, uchwytnie wiarą, nieuchwytnie metodą badań historycznych. Jezus



Chrystus zmartwychwstał. Czy to jest wydarzenie historyczne? Pamiętam przerażenie teologów, kiedy im mówiłem, że nie. Wydarzeniem historycznym jest pusty grób Jezusa. Wydarzeniem historycznym są relacje apostołów o tym, że widzieli go żywego. To są fakty historyczne, ale zmartwychwstanie Jezusa jest poza obszarem metody historycznej. Myślę, że badacze zdają sobie sprawę z tego, jakim szokiem jest powiedzenie takiej zasady. Ukuli specjalne pojęcie: aktów dziejowych. Akty dziejowe są to takie fakty, których nie sposób uchwycić metodą historyczną, ale mamy pełną świadomość co do tego, jak głęboko zmieniły ludzkie dzieje. To są najprostsze przykłady autonomii wiary i nauki w spotkaniu i we wspólnym dążeniu do prawdy. Warto byłoby zadać pytanie, czy historykowi Kościoła ostatecznie wiara się do czegoś przydaje. Jestem głęboko przekonany, że tak. Bez wiary nie będzie do końca wiedział, o co chodzi w Kościele. Bez wiary być może nie będzie stawiał pytań, które są dla historii Kościoła najważniejsze i kluczowe. Być może w swoich badaniach właśnie dlatego, że nie ma pojęcia o wierze w Kościół, będzie się koncentrował na pytaniach drugoplanowych. Dwa proste przykłady. Jakie są przyczyny reformacji? Ile nie weźmie się podręczników, tyle naczyta się o renesansowym papieństwie, które stało się symbolem zepsucia stolicy apostolskiej. Na ile renesansowe papieństwo było najbardziej zepsute, to osobna kwestia do debaty, natomiast w sporach reformacyjnych nie chodziło o to, czy papieże mają dzieci. W tych sporach od początku do końca szło o najważniejsze dla chrześcijan pytanie: w jaki sposób człowiek może być zbawiony. O usprawiedliwienie, o zbawienie. W zestawieniu z tym pytaniem, pytanie o to, w jaki sposób się prowadzą nawet najwięksi dostojnicy Kościoła, nie ma niemal żadnego znaczenia. Nie pisze się o reformacji w sposób uczciwy, jeśli człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego pytania: o co chodzi w zbawieniu. Myślę, że to pytanie łatwiej jednak rodzi się w głowie historyka wierzącego niż niewierzącego. Inny przykład. W XIII wieku żył Franciszek z Asyżu. Niemal w tym samym czasie w Lyonie żyje człowiek o imieniu Waldo, a potem przyjął imię Piotr, po to, aby pokazać, że ma w głowie potrzebę stworzenia nowego Kościoła, bo ten Piotr, który jest, nie gwarantuje Kościołowi świętości i trwałości. Jest potrzeba nowego początku. Franciszek, Waldo i można dodać jeszcze tzw. Katarów – historyk, który nie zadaje pytań istotnych dla wiary, nie jest w stanie ich odróżnić, ponieważ żyli niemal tak samo, w radykalnym ubóstwie, w radykalnej ascezie, głosząc bardzo proste kazania pokutne. Gromadzili obok siebie najprostszycy uczniów. Jeśli postawimy pytanie o fundamentalne dla nich poglądy wiary, odkryjemy, że się między sobą całkowicie różnią, że są dla siebie przeciwieństwem, że niemal nie mają ze sobą nic wspólnego. W *Fides et Ratio* Papież mówi o potrzebie przejścia od fenomenu do fundamentu. Nie jest trudno mówić o fenomenach, co widać, ale pytanie kluczowe jest: dlaczego tak wygląda to, co widzimy. Co jest u podstaw tych postaw, zachowań? Okaże się, że te dwa obrazy się ze sobą zupełnie nie schodzą. Historyk Kościoła potrzebuje wiary, ponieważ jest niebezpieczeństwo dość duże, że nieświadom pytań,

jakie stawia wiara, zagraża pisaniem o historii Kościoła dość powierzchownie, na poziomie bardziej fenomenów niż fundamentów. Czy człowiek wierzący potrzebuje historii Kościoła? Powiedziałbym, że jak mało kto, dlatego że historia pomaga człowiekowi wierzącemu weryfikować głoszone przez siebie poglądy, zwłaszcza te, które ma ochotę głosić jako absolutnie pewne i fundamentalne. To nam pozwala rozróżnić między tym, co w Kościele jest żywym łańcuchem tradycji i tym, co w Kościele jest zbiorem starych błędów. To nie jest rozróżnienie moje, to jest rozróżnienie św. Cypriana z Kartaginy. To jest uderzające, że w II wieku Cyprian potrzebował już określić taką zasadę. Bardzo potrzebujemy rozeznania między żywą tradycją a zbiorem starych błędów. Dlaczego? Bo potrzebujemy zakorzenienia. Mamy się rozwijać od korzenia, ale żywy korzeń – to już nie Cyprian, ale papież Franciszek – to nie jest kotwica. Z korzeni się rośnie, a do kotwicy jest się przywiązany. Ponieważ jestem przywiązany do kotwicy, to będę dryfował w miejscu, powtarzając stare błędy, a nie będzie z tego wzrostu.

Najważniejsze, co można wyczytać z encykliki *Fides et Ratio*, co historia daje człowiekowi wierzącemu, to poczucie sensu. Żyjemy dziś w świecie, który jest przede wszystkim światem informacji. Nigdy człowiek nie miał takiego dostępu do informacji i takiej liczby informacji jak dzisiaj każdego dnia. Tylko w tym zalewie informacji najtrudniej przebija się pytanie o sens. Kiedy patrzymy na historię, ale w spotkaniu z wiarą, to możemy odkryć w dziejach historii sens. Bo chrześcijaństwo, także judaizm, podkreślają, objawiając zbawienie, że nasz Bóg działa w historii, że jest obecny w czasie, że wkracza w ludzki czas, że wkracza w ludzkie czyny, że jest obecny w ludzkich wspólnotach i wkraczając w nie nadaje historii sens. To jest pierwszy wymiar refleksji, którą chciałem się z państwem podzielić. Drugi, najbardziej ukryty w temacie – historia jest ostatecznie historią osób. Jedno z najpiękniejszych odkryć w życiu na ten temat miałem, kiedy mój śp. profesor poprosił, aby napisać historię parafii w Kozach – mała miejscowość niedaleko Bielsko-Białej. Nigdy wcześniej nie pisałem historii parafii. Poszedłem najpierw na cmentarz, gdzie spisywałem nazwiska z nagrobków, a potem poszedłem do kancelarii parafialnej i otworzyłem najstarszą księgę metrykalną jaka tam była – z XVII wieku. Znalazłem w tych metrykach te same nazwiska. Już wtedy wiedziałem, że wszyscy tę książkę kupią, bo będą czytać o swoich ojcach, o swoich prapradziadkach, o swojej rodzinie, która jest na tym miejscu od 300–500 lat. Kiedy historia jest historią o ludziach, jest historią prawdziwą i jest historią ciekawą. To podpowiada nam zupełnie nowy namysł nad tym pierwszym zdaniem z *Fides et Ratio* – *wiara i rozum, to jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*. Najciekawszą prawdą, którą możemy poznać przy pomocy nauki i przy pomocy wiary, jest prawda o sobie. Jest prawda człowieka. Jak w ten sposób zaczynamy myśleć, jesteśmy blisko biblijnej wizji prawdy, bo w Biblii prawda jest cechą osoby, a nie jest cechą zdania. Człowiek jest z prawdy, albo mocniej – człowiek jest prawdą, jak mówi Jezus o sobie – ja jestem droga, prawda i życie.

W *Fides et Ratio* Papież trochę dotyka tego wymiaru prawdy, ale o wiele mocniej zrobił to jego następca, który mówi o tym, że u początku bycia chrześcijaninem jest spotkanie z osobą. Czyli, kiedy mówimy o spotkaniu wiara i rozum, wiara i nauka, to przestajemy myśleć o wierze w kategoriach, że wiara jest tylko rozumową akceptacją jakiegoś zbioru prawd. O tym trzeba mówić. Wiara mówi, że świat jest stworzony i rozum, który nawet nie jest oświecony wiarą też może to powiedzieć. Tak mówi o tym *Księga Mądrości*, tak mówi *List do Rzymian*, że człowiek własnym rozumem może odkryć nie tylko to, że Bóg istnieje, ale nawet niektóre z jego przymiotów. To jest właśnie ta refleksja filozoficzna w spotkaniu z wiarą. Ale, tak jak dzisiaj rozumiemy wiarę w Kościele, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, to nie w ten sposób, że wiara to akceptacja iluś prawd, zasad, doktryn, dogmatów. Wiara z samej swojej definicji jest spotkaniem. Jest odpowiedzią na objawienie, ale objawienie to nie jest zbiór prawd, tylko objawienie ma charakter dynamiczny – Bóg mówi i Bóg działa. Wiara jest spotkaniem z osobowym Bogiem, tak samo jak tworzy relacje między osobami ludzkimi. Wiara jest poznaniem osoby. Na tyle, na ile poznaję osobę, na tyle potrafię. To jest *fides et ratio* – zawierzyć sobie drugiej osobie. Potrzebna jest do tego nauka? Potrzebny jest do tego rozum, żeby zawierzyć sobie drugiej osobie? A potrzebna jest do tego historia? A jak to poznanie historyczne nie wypada najciekawiej? Łatwo jest się zawierzyć drugiemu, jeśli historia jaką poznałem nie jest najłatwiejsza? Ktoś może powiedzieć, że łatwiej byłoby nie wiedzieć. To po co te studia? A jak już poznałeś, to musisz o tym pisać? Wiedzieć, czy nie wiedzieć? Jak nie będziemy wiedzieć, komu będziemy się powierzać? Na ile będzie to prawdziwe? Na ile będzie to wiążące? Na ile będzie to trwałe? Jest takie zdanie z *Fides et Ratio*, które uważam za ważniejsze nawet niż to pierwsze, które przez wszystkich jest cytowane. Jest takie zdanie, które Papież napisał w 48. punkcie encykliki, brzmi ono: *Złudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum*. Takie złudne mniemanie, że ludzie niewykształceni, nieumiejący, nierozumiejący będą bardziej wierzący. Papież mówi: to jest bzdura. To, co uzyskamy w efekcie nie będzie żadną wiarą, może będzie zabobonem, może będzie jakąś naiwnością, ale nie będzie wiarą. Potrzebujemy oglądu człowieka, by się z nim spotkać. Potrzebujemy takiego oglądu, który daje nam wiedza, nauka, historia i takiego, którego daje nam wiara. Jedno i drugie jest potrzebne do spotkania z osobą. Tu chcę dotknąć takiej refleksji, która uderzyła mnie najmocniej jak przygotowywałem się do dzisiejszego wystąpienia. Spotkanie z osobą zawsze ostatecznie jest spotkaniem z jakąś tajemnicą. Spotkanie z osobą pisaną przez duże „O” – mam na myśli Jezusa Chrystusa – i spotkanie przez niego w Duchu Świętym, z Bogiem Ojcem, osobowe spotkanie. Ale też spotkanie z osobą biskupa Krzysztofa i każdego z Was po kolei, zawsze natrafia na tajemnice. To znaczy, że osoba, z którą wchodzę w relacje, zawierzam sobie, ma w sobie takie wymiary, których nie potrafię pojąć. Może

najbardziej dotyczy to osoby Jezusa Chrystusa, jako ukrzyżowanego Pana. Zapraszam do przeczytania pierwszego rozdziału z 1. Listu do Koryntian, gdzie św. Paweł mówi, że w konfrontacji z Jezusem Chrystusem ukrzyżowanym, biedni są Grecy z całą swoją wiedzą i mądrością, ale też biedni są Żydzi z całą swoją wiarą, która jest nastawiona na oczekiwanie znaku. Krzyż jest zaprzeczeniem znaku i cudowności. Krzyż jest zaprzeczeniem ludzkiej logiki, wiedzy. Nie wiadomo jak myśląc czysto po ludzku, połączyć wszystko, czego się domyślamy o Bogu z Jezusem Chrystusem ukrzyżowanym. To się wymyka kategoriom wiedzy, ale też kategoriom wiary, tzn. człowiek ze swoją wiedzą naukową i ze swoją wiarą musi się powierzyć tajemnicy. Chciałbym, aby ta myśl w nas wszystkich pracowała najdłużej. Tak, jak wiara i rozum razem odkrywają prawdę i odkrywają rzeczywistość, tak samo wiara i rozum razem zderzają się z tajemnicą i nie są w stanie przejść dalej. Doświadczają takiej samej bezradności – *fides et ratio*. Papież mówi tak: poznanie wiary nie usuwa tajemnicy. Mówi, że ta tajemnica jest faktem o istotnym znaczeniu dla człowieka. Jest niesłuchanie ważne dla człowieka, który ma w sobie pragnienie poznania prawdy, zderzenie się z tajemnicą, którą musi uszanować. Nawet jeśli jest najwybitniejszym profesorem jakiegokolwiek wiedzy i nawet jeśli jest rzeczywiście obdarzony wielkim charyzmatem wiary, dochodzi do momentu, w którym musi stanąć wobec tajemnicy i ją przyjąć, uszanować. Papież mówi niesłuchanie ważny fakt dla człowieka.

Jeszcze jedna rzecz, o której chcę powiedzieć, z uwagi na rok przyszły, Papież mówi też o takim spotkaniu wiary i rozumu – być może przy medytacjach, komu przyznawać tę nagrodę jest ważne – które polega na spotkaniu wiary z kulturą, ale w takim kluczu inkulturacji wiary. Gdzie wiara spotyka się z ludzkim rozumem? W każdej próbie przełożenia swojego orędzia na język człowieka, z którym się spotyka. Jan Paweł II mówił, że wiara, która nie przełoży się na kulturę nie jest dojrzała. Nie chodzi więc tylko o naukę. Chodzi o bardzo szeroko rozumianą kulturę. Dokąd się wiara nie przekłada na kulturę – nie jest dojrzała. Dokąd my nie chcemy przekładać tego, w co wierzymy, na kulturę ludzi, wśród których żyjemy, z którymi się spotykamy, to nasz przekaz na pewno nie jest dojrzały i być może sami w swej wierze jesteśmy niedojrzali. Inkulturacja wiary, to jest spotkanie orędzia ewangelii z ludzkim rozumem.

W przyszłym roku będziemy obchodzić 1700 lat od I Soboru Powszechnego w Nicei, który odbył się w 325 r. Na tym soborze ojcowie – tradycja mówi, że było ich 318 – uchwalili symbol wiary. Ten symbol wiary przyjmują wszystkie historyczne Kościoły na świecie – Symbol Nicejski. Będzie to jeden z ważniejszych elementów przeżywania przyszłego roku. Chrześcijanie mogą się spotkać przy tym symbolu wiary. To jest nasz wspólny symbol wiary. Będzie to tym piękniejsze, że w przyszłym roku będziemy wspólnie – z Kościołem Wschodu – przeżywali Wielkanoc. Jeśli się zastanowić nad tym, co się stało w Nicei, to stała się niesłuchana rzecz w dziedzinie inkulturacji, bo w tym symbolu wiary wyłożono biblijne prawdy w kompletnie niebiblijnym języku.

Mówiono o tym, kim jest Jezus Chrystus, używając takich pojęć jak istota, natura, osoba. To nie są pojęcia biblijne. To są pojęcia wzięte z filozofii. Ktoś, w Duchu Świętym, najważniejsze prawdy biblijnej wiary wyraził w niebiblijnym języku. Taka była konieczność, nie dało się inaczej. Bez tego dzieła trudno powiedzieć, co by się działo z Kościołem. Wszyscy mieli poczucie, że Kościół stanął przed większym wyzwaniem, niż w czasie prześladowań. Przed większym niebezpieczeństwem zniszczenia, rozpadu. Co temu zapobiegło? Wypowiedzenie wiary w ścisłym języku filozofii. Inkulturacja, być może pierwsza na taką skalę i o takiej randze w historii Kościoła. Spotkanie wiary i rozumu nie dotyczy tylko uczonych, bo inkulturacja to tak naprawdę jest to zagadnienie, które dotyczy nas wszystkich.

W *Fides et Ratio* refleksji jest o wiele więcej. Te, które zdecydowałem się jakoś wyłonić do tej krótkiej refleksji, tak naprawdę wynikają z tego, czym się do tej pory w życiu zajmowałem i zajmuję. Tym się też z państwem dzielę, bo jak to mówili ojcowie, próbuję Was karmić tym, czym żyję. Dziękuję bardzo za uwagę”.

Następnie wysłuchano utworów Fryderyka Chopina: Etiudy Ges-dur opus 10-te nr 5 oraz Poloneza c-moll opus 40-te nr 2 w wykonaniu Cezarego Zoka, ucznia III klasy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II Stopnia w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy – laureata wielu wojewódzkich, krajowych i międzynarodowych konkursów pianistycznych

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała Cezaremu Zokowi za uświetnienie dzisiejszej uroczystości, życząc dalszych sukcesów i radości w realizacji swojej pasji.

Kończąc II uroczystą sesję sejmiku, przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała wszystkim, że zechcieli wziąć udział w uroczystości. Podziękowała biskupowi Krzysztofowi Włodarczykowi za możliwość zorganizowania uroczystości w Domu Polskim, w tak pięknej oprawie. Podziękowała harcerkom i harcerzom Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej środowiska bydgoskiego za ubogacenie swoją obecnością naszego wydarzenia. Poinformowała, że obchody Święta Województwa jeszcze potrwać w całym regionie w wielu miejscowościach. Zaprosiła na koncert „Pod wspólnym niebem” do Torunia oraz do Inowrocławia na koncert „Na Soli”.

Następnie przewodnicząca sejmiku zamknęła obrady II uroczystej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji.

Protokołowała:  
Anna Sobierajska